

## DUDA: "BEZPIECZEŃSTWO JEST PRIORYTETEM". KONTYNUACJA CZY ZMIANA?

Bazy NATO w Polsce, silna "armia obronna", inwestycje w polski przemysł zbrojeniowy - to trzy główne elementy programu polityki bezpieczeństwa Andrzeja Dudy. W kampanii wyborczej prezydent-elekt dał się poznać jako krytyk decyzji MON w sprawie przetargu śmigłowcowego.

Podczas kampanii Andrzej Duda poruszał tematykę obronności i bezpieczeństwa Polski, omawiając głównie trzy najważniejsze zagadnienia. W pewnym uproszczeniu można je określić jako NATO i współdziałanie Sojuszu z polską armią, stan Sił Zbrojnych oraz krajowy przemysł obronny.

W trakcie pierwszej debaty telewizyjnej z Bronisławem Komorowskim, Andrzej Duda stwierdził, że jego zdaniem w Polsce powinny powstać bazy NATO, najlepiej takie, w których stacjonowałiby także polscy żołnierze. Kolejnym krokiem na drodze do zwiększenia bezpieczeństwa kraju powinno być zaś odbudowanie potencjału sił zbrojnych, stworzenie silnej, dobrze wyposażonej "armii obronnej" oraz systemu obrony terytorialnej. W bazach Sojuszu Północnoatlantyckiego powinno zaś być przechowywane uzbrojenie i sprzęt wojskowy, pozwalające - w razie konieczności - na błyskawiczne przerzucenie jedynie personelu wojskowego z armii USA lub innego państwa sojuszniczego.

Pytany, czy obecne gwarancje NATO dla naszego kraju wystarczą, by można było „spać spokojnie”, odpowiedział, że zobowiązania Sojuszu powinny być wzmocnione, i że potrzeba czegoś więcej niż szpicy NATO, najlepiej „lotnych oddziałów, które zjawią się w ciągu kilku dni od pojawienia się zagrożenia”. Zdaniem prezydenta-elekta zmiany tego rodzaju wymagają jednak znacznie bardziej aktywnej polityki zagranicznej, wyjścia z inicjatywą i porzucenia bierności.

*Wszystkie państwa walczą o własne interesy, zwłaszcza te, które uważają się za państwa liczące. Ja uważam Polskę, moją ojczyznę, za państwo liczące się. Jest nas 38 milionów, leżymy w ważnym miejscu w Europie, także korzystnym ze względów strategicznych z uwagi na interesy naszych sojuszników; trzeba te interesy łączyć, trzeba współdziałać w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. (...) Polacy chcą życia w pokoju i w spokoju.*

*Andrzej Duda, prezydent-elekt*

Z tematyką zwiększenia obecności wojsk NATO w Polsce związana jest inicjatywa, określana przez

prezydenta-elekta jako Newport plus. Mówił o niej w czasie spotkania zorganizowanego w Warszawie przez Instytut Wolności, gdy przedstawiał pięć priorytetów swojej polityki zagranicznej. Newport plus polegać ma na wzmocnieniu obecności sił Sojuszu w państwach wschodniej flanki NATO, przy czym odpowiednie kroki ku przekonaniu do tego państw-sojuszników trzeba - zdaniem Dudy - podjąć już dziś, tak by podpisanie odpowiednich dokumentów możliwe było podczas spotkania NATO w Warszawie, latem przyszłego roku. Pakiet takich propozycji miałby mówić nie tylko o utworzeniu sił szybkiego reagowania, czyli być - de facto - powtórzeniem ustaleń z Newport. Zgodnie z deklaracjami Andrzeja Dudy powinien zawierać szereg twardych, konkretnych zobowiązań dotyczących rozbudowy istniejącej i powstania nowej, twardej infrastruktury Sojuszu w naszym kraju. Jest to zadanie zarówno dla prezydenta, jak i dla ekipy rządowej.

*Ten pakiet już trzeba negocjować, by na szczycie NATO został on przyjęty - wówczas można byłoby mówić o sukcesie Polski. Samym sukcesem nie będzie tylko to, że szczyt odbywa się w Warszawie. Dla mnie to kwestia techniczna - sukcesem będzie uzyskanie ze strony państw sojuszniczych konkretnych gwarancji dla Polski, za którymi pójdą konkretne działania.*

*Andrzej Duda, prezydent-elekt*

Zważywszy na te słowa nie dziwi reakcja Dudy na słowa przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean-Claude'a Junckera, który w początkowych dniach marca tego roku wyszedł z inicjatywą powołania wspólnej armii europejskiej. Pytany o nią Duda odpowiedział, że to NATO jest największym, najbardziej liczącym się gwarantem bezpieczeństwa, a armia europejska, nawet jeśli powstanie, powinna wzmocnić siłę Sojuszu, i to w ścisłej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Prezydent-elekt zdecydowanie podkreślił, że w przypadku powstania europejskich sił wojskowych, nie wyobraża sobie tworzenia ośrodka decyzyjnego, nadzorującego ich działania, a konkurencyjnego wobec centrów dowódczych NATO. Osobne dowództwo armii europejskiej byłoby „rozbijaniem NATO i budowaniem swoistej bariery między Europą i Stanami Zjednoczonymi”. Zastrzegł jednocześnie, że propozycja przewodniczącego Komisji Europejskiej jest, na razie, bardzo luźnym pomysłem, który doczeka się pewnego dopracowania dopiero w czerwcu, podczas jej omawiania w Parlamencie Europejskim. Wówczas to europarlamentarzyści zadecydują, czy armia Europy byłaby wzmocnieniem istniejących struktur NATO, czy też byłaby próbą budowy struktur osobnych, niezależnych od Sojuszu Północnoatlantyckiego. W tym drugim przypadku Duda byłby zdecydowanie przeciwko takiemu rozwiązaniu, stanowiącym konkurencję dla NATO. „Ja takiej konkurencji nie uznaję”. Prezydent-elekt zwrócił także uwagę, że konieczne jest ustalenie szczegółów dotyczących nie tylko finansowania europejskich sił zbrojnych, konieczne byłoby także określenie procedur podejmowania decyzji ich użycia - czyli, w praktyce, dowodzenia.

Deklaracje Dudy są w przypadku inicjatywy Junckera wyjątkowo zgodne z opinią obecnego rządu. Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna ocenił propozycję przewodniczącego KE jako „pomysł bardzo ryzykowny”, stwierdził też, że jest zwolennikiem poglądu, w myśl którego to NATO jest gwarantem bezpieczeństwa naszego kontynentu, i że konieczne jest jego wzmocnienie.

Przyszły prezydent wielokrotnie wypowiadał się także o swojej wizji armii polskiej. Zgodnie z nią miałyby ona być silną armią defensywną, gotową do obrony własnego terytorium do czasu nadejścia

posiłków sojuszniczych, będącą realnym, liczącym się czynnikiem odstrasającym potencjalnego agresora. Wymaga to, zdaniem Dudy, daleko idącej modernizacji polskiego wojska.

*Po pierwsze - bezpieczeństwo - wewnętrzne i zewnętrzne. To przede wszystkim sprofilowanie polskiej armii. Uważam, że kierunkiem, do którego powinniśmy powrócić to obrona terytorialna. Polska potrzebuje bardzo dobrze wyposażonej armii obronnej, która będzie spełniała rolę odstraszającą. By każdy cztery razy się zastanowił, zanim podejmie działania militarne wobec Polski. Armia ma zapewnić obronę przez czas taki, aż otrzymamy obronę ze strony państw sojuszniczych. Druga kwestia - to problem uzbrojenia. Mam głębokie przeświadczenie, że budowa potencjału militarnego polskiej armii, infrastruktury uzbrojeniowej - powinna opierać się na produkcji polskiej. To także element mojej idei - odbudowy gospodarczej kraju. Mieliśmy kiedyś dobrze funkcjonujący przemysł zbrojeniowy i on oczywiście istnieje, ale nie ma porównania między tym, co było dawniej, a co dziś pozostało.*

*Andrzej Duda, prezydent-elekt*

Z kwestią modernizacji armii związana jest sprawa polskiego przemysłu obronnego. W trakcie debat z obecnym prezydentem Duda kilkakrotnie podkreślał, że jego zdaniem wszelkie przetargi dotyczące uzbrojenia kupowanego dla polskiej armii powinny być rozstrzygane tak, by pod uwagę brały pozostawienie jak największych korzyści w Polsce, by budować miejsca pracy w kraju, by pamiętano o interesie polskich zakładów przemysłowych. Nie dziwi więc, że rozstrzygnięty ostatnio przetarg na dostawę śmigłowców wojskowych dla armii, jego zdaniem, powinien być przeprowadzony w sposób uwzględniający interesy działających już w Polsce zakładów lotniczych, produkujących śmigłowce i ich wyposażenie. Prezydent-elekt wypowiadał się na ten temat kilkakrotnie, jasno i wyraziście werbalnie wspierając działania zakładów w Świdniku i Mielcu, protestujących przeciwko wyborowi helikoptera H225 Caracal. Zdaniem Dudy publiczne pieniądze, wydawane na unowocześnienie armii, powinny pozostawać w naszym systemie finansowym.

*- W tym przetargu uczestniczyły dwie firmy produkujące helikoptery na terenie Polski - czyli zakład w Mielcu i Świdniku. Obie firmy wiązały z tym kontraktem ogromne nadzieje. Dla mnie to dziwna sytuacja z punktu widzenia interesów polskiej gospodarki. (...) Chodzi o to, by wdrażanie tych [zakupionych] technologii miało miejsce na naszym terenie. To również kwestia dochodu narodowego, miejsc pracy, ale przede wszystkim kwestia polskiego bezpieczeństwa. (...) - Firma Airbus, która jak do tej pory wszystko wskazuje ten przetarg wygrała i to jej helikopter został dopuszczony do testów, dzisiaj nie produkuje w żadnym stopniu helikopterów na terytorium Polski. Tych zakładów po prostu tutaj nie ma.*

*(...) Z życia, kwestii procesu technologicznego stworzenia takiej fabryki w Polsce, przygotowania jej do zdolności wytwórczej jasno wynika, że 2 lata to za mało na to, żeby helikopter faktycznie był produkowany w Polsce w tym znaczeniu, żeby te pieniądze zasiliły polską gospodarkę. Ogromne publiczne pieniądze na dozbrojenie polskiej armii popłyną za granicę zamiast zasilić nasz system finansowy.*

*Andrzej Duda, prezydent-elekt*

Pozostaje jeszcze pytanie, jakie są poglądy przyszłego prezydenta na temat obecnej sytuacji na wschodzie Ukrainy i stosunków z Rosją? Duda stwierdził, w czasie debaty z Komorowskim, że polski interes stanu wymaga Ukrainy w Unii Europejskiej, i że niekorzystny dla Polski jest fakt prowadzenia tam działań wojennych. W celu ich zakończenia konieczne jest zaś działanie za pośrednictwem struktur NATO i UE, choć – i to zostało zaakcentowane – wymagane jest przy tym realizowanie przede wszystkim interesu własnego.

Jak się wydaje, poglądy przyszłego prezydenta Polski na sprawy związane z obronnością i bezpieczeństwem Polski są czytelne i nie należy spodziewać się diametralnych różnic w stosunku do polityki prowadzonej obecnie. Duda chce silnego NATO, obecnego na terytorium państwa polskiego i współdziałającego z silną, defensywną armią, wyposażoną w sprzęt w znacznej mierze produkowany w rodzimych zakładach przemysłu zbrojeniowego. Wydaje się, że mocniej niż jego poprzednik, Andrzej Duda będzie zabiegał o rozwój sił obrony terytorialnej, widzianej jako istotny element potencjału obronnego państwa, będzie także starał się realizować postulat rozwoju krajowego przemysłu obronnego w sposób, który pozwoli wykorzystywać przekazywane nam technologie do samodzielnego rozwoju i produkcji nowoczesnych środków uzbrojenia. W tym ostatnim zakresie kluczowa będzie jednak jego współpraca z rządem.